Opłacone ryczałtowo.

Cena numeru 25 groszy.

Nr. 49. Kraków-Lwów, dnia 2 grudnia 1928 r. Rok XVI.

Prenumerata roczna wynosi:
w Polsce . . . . . 10 złotych
za granicą . . . . . 20 „
w Ameryce . . . . 8 dolary
(Nr. pojedynczy . . 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Naczelny Redaktor: Poseł Jan Brodacki.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków, Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr 1286. — Lwów, ul. Łozińskiego L. 6. — Tel. 2-44.

Credo ks. Radziwiłła.

Czytamy w „Historji Chłopów“ A. Świętochowskiego:

„Dzieje oświaty ludowej w Galicji należą do najsmutniejszych kart historji chłopów polskich w XIX wieku. Pomimo swobód konstytucyjnych i uprawnień samorządu, z trzech zaborów zachowała ona w najjaskrawszej postaci stary egoizm stanowy szlachty, największą jego chciwość względem ludności wiejskiej, najgrubszą jej ciemnotę i najstraszniejszą nędzę.

„Obradujący we Lwowie od r. 1861 Sejm galicyjski opanowany został znaczną większością przez konserwatystów, stronnictwo zwarte, karne, wsteczne, a składające się przeważnie z ziemian folwarcznych (obszarników).

„Jednym z zasadniczych jego rysów była niechęć do chłopów, zwłaszcza do ich oświaty.

„Chłop jest wrogiem naszym i kraju — powiedział pewien szlachcic polski do polityka czeskiego — musimy być ostrożni pod względem szerzenia oświaty między ludem“.

Gdy 3294 gminy nie miały szkół, Sejm (w r. 1884) uchwalił na ten cel 370.650 zł. Posłowie włościańscy oświadczyli gotowość płacenia dodatkowych podatków na oświatę, ale szlacheccy protestowali przeciwko włożeniu na nich najmniejszego ciężaru z tego tytułu, oni bowiem „ze szkoły ludowej nie użytkują“, jej więc koszta winni pokrywać „interesowani“.

„Czyż mamy — wołał D. Abrahamowicz — ni stąd, ni zowąd owe **pięć centów** (dodatku na podwyżkę płac nauczycielskich) z rękawa wyrzucić?“

„Ilekroć — mówił hr. W. Dzieduszycki — w wykonaniu ustawy przychodzi rozszerzyć koszt na szkoły ludowe, robimy to **z ciężkiem westchnieniem**“.

Zwalczano projekty podniesienia oświaty ludowej nietylko ze strony oszczędności funduszu krajowego i niesprawiedliwości obciążenia nią kieszeni obszarniczych, ale również ze stanowiska korzyści społecznych.

Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Józef Szujski, żądał zmniejszenia nauki w szkołach elementarnych z sześciu do czterech lat, „napełniająo bowiem głowę dziecka (chłopskiego) różnorodnemi wiadomościami, natchnęłoby ją tylko aspiracjami do szkół wyższych“, pobudziłoby „do wspinania się po drabinie nauki. Ponieważ zaś seminarja dają nauczycielom ludowym zbyt wysokie wykształcenie, trzeba naprawić ten błąd i pomiarkować ich kwalifikacje“.

Nadmiar inteligencji nie powinien spływać do nauczycielstwa ludowego, bo wtedy „biada porządkowi społecznemu“.

Na sesji sejmowej w r. 1887 prawił J. Popiel: „Przymusowość szkoły z prawa naturalnego wywieść się nie da“.

„Wolimy — mówił hr. Stadnicki — zakładać skromne ochronki pod kierownictwem prostych Sióstr Służebniczek, niż mieć u siebie szkoły ludowe pospolite, obawiając się trucizny, którą one w dzieciach wiejskich zaszczepiają“.

Za panowania prof. Bobrzyńskiego, który od r. 1890 przez 11 lat sprawował urząd wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej, utworzono dwa typy szkół: niższy dla wsi i miasteczek, wyższy dla miast.

Wniesiono za pośrednictwem uwiedzionego posła włościańskiego Kramarczyka i uchwalono wniosek, żądający, ażeby odrębne seminarja dla nauczycieli ludowych posiadały mniejszy, więcej praktyczny plan nauk i połączone były z klasztorami męskimi, w których zakonnicy udzielaliby kandydatom stosownej nauki, ażeby okres ich kształcenia ciągnął się najwyżej dwa lata, a wynagrodzenie wynosiło 15 zł., później 20 zł. miesięcznie, bez praw do emerytury, ale zato z wolnością zarobkowania w rzemiośle lub przemyśle poza godzinami szkolnemi.

Wówczas to poseł Bojko piętnował obszarników słowy:

„Są tacy — mówił — którzy powiedzą, że lepiej byłoby, ażeby organiści uczyli chłopskich synów, może kościelni i może grabarze“.

Przez cały czas panowania obszarników obowiązywało w szkolnictwie naczelne przykazanie, zaczerpnięte z życiorysu Franklina i umieszczone w podręcznikach:

„Schyl się“.

Ponieważ obecnie stało się modnem hasło Krasińskiego: „jeden tylko jeden cud, z szlachtą polską polski lud“, a pp. Bojko, Chyla, Jarosz i inni Kramarze i Kramarczyki stali się tego hasła gorliwymi wyznawcami, czytając powyższy wyjątek z dzieła Świętochowskiego, zakrzykną:

Poco to odgrzebywać stare grzechy, poco judzić, teraz jest inaczej, Dzieduszyccy, Stadniccy, Radziwiłły nie przyznają się do swych zacofańców ojców, lecz wspólnie z nami niosą przed narodem oświaty i postępu kaganiec“.

Gdyby istotnie tak było, powinnoby się spuścić zasłonę na przeszłość i powitać ich w gronie pracowników o lepsze jutro, niestety skoro tylko ostatnie wybory do Sejmu powołały ich na widownię dziejową, okazali się nieodrodnymi potomkami tych, o których mówi „Historja chłopów“ Świętochowskiego.

Broszura posła konserwatywnego Piaseckiego, zawierająca pomysły i projekta konserwatywnej części Klubu Be-Be co do zmiany konstytucji i ordynacji wyborczej, jest niczem innem, jak gorącem pragnieniem, ażeby wczoraj i zawczoraj i to, co było przed 200 laty, stało się jutrem Polski. Broszurka ta to dokument stwierdzający, że panowie obszarnicy wciąż w odniesieniu do chłopów mają owo franklinowskie: „schyl się“ — innemi słowy: chłopie do wideł i gnoju.

Książę Radziwiłł, prawiąc z trybuny sejmowej o solidaryzmie gospodarczym, przypomniał historję z owym patrycjuszem rzymskim, który zbuntowanemu chłopstwu rzymskiemu opowiedział bajeczkę o żołądku i członkach.

Razu pewnego ręce i nogi zbuntowały się przeciwko żołądkowi, ręce nie chciały nieść pokarmu do ust, żołądek osłabł, a z nim razem osłabły ręce i nogi.

Śliczna przypowieść.

Dla ks. Radziwiłła chłopi mają być po wieki owemi nogami, co brodzą po błocie i grudzie, rękami zdobywającemi pokarm dla cudzych żołądków.

To jest to c r e d o obowiązujące w tym gabinecie starożytności, w owem muzeum „żubrów“, za jakie słusznie uważać należy ludzi głoszących hasło: „Schyl się“.

Całe szczęście, że życie już dawno nad tem hasłem przeszło do porządku dziennego.

„Co minęło — nie powróci, próżno o tem nadaremno śnić“.

Tem więcej, że przebudzenie może być przykre, z wielkim bólem głowy.

JAN BRODACKI.

W r. 1928 a 1926

Na kongresie socjalistycznym w Sosnowcu, poseł Lieberman mówił:

„W Polsce wzięła władzę w swoje ręce oligarchja wojskowo-biurokratyczna. Na imię ma Piłsudski, ale w istocie jest to oligarchja klik.

Walka nasza przeciwko tej mafji wojskowo-biurokratycznej, to borykanie się o demokrację, to usuwanie z drogi przeszkód i zapór, które się jej przeciwstawiają! (burzliwe oklaski).

Każdy dyktator rządzi cukierkami i batem, rzuca jakieś okruchy, by zmylić opinję publiczną.

Ale obalenie tego systemu rządzenia przyjdzie (burzliwe oklaski). Gromadzi się gniew ludu, zbiera się pod ziemią, aby kiedyś wybuchnąć i przyjdzie dzień, kiedy ten system zostanie obalony. A wtedy będziemy mogli mówić, w jakim stopniu mamy wziąć władzę (oklaski)“.

Tak mówił p. Lieberman w listopadzie 1928 r.

A co mówili czerwoni towarzysze w maju 1926 r., popierając wszelkimi sposobami przewrót i urządzając strajk kolejowy, aby nie przepuścić wojsk wiernych przysiędze do Warszawy?

Dopiero dwa lata — a jaka zmiana!

Do pamiętnika Bojki, ks. Czuja i ks. Madeja

Na porządku dziennym środowego posiedzenia Sejmu pojawił się wniosek nagły posłów Ch. D. i innych, który omawia wypadek z dnia 21 sierpnia b. r. kiedyto tłum żydowski, korzystający z sali kinoteatru „Nirwana“ w Lidzie podniecony przez wiceburmistrza miasta **Pupko Mejlacha** zdemolował wewnętrzne urządzenie kinoteatru. Działo się to na tle nienawiści rasowej. Wobec powyższego wniosek mówi:

„Wysoki Sejm uchwalić raczy: **Wzywa się rząd do przeprowadzenia śledztwa w sprawie zdemolowania kinoteatru „Nirwana“ przez tłum żydowski, zawieszenia w czynnościach służbowych wiceburmistrza Pupko, oskarżonego przez urząd prokuratorski o niszczenie cudzego mienia i pociągnięcia do odpowiedzialności funkcjonarjuszów policji państwowej, którzy przez lekceważenie swoich obowiązków dopuścili do ekscesów żydowskich w Lidzie**“.

Wniosek powyższy nie uzyskał nagłości, upadł bo nie głosował za nim Blok bezp., a więc także poseł Bojko, Ks. Czuj i Ks. Madej.

Że nie głosował Bojko, w porządku, wszak niejednokrotnie doradzał swemu najbliższemu otoczeniu: „trzymajcie się żydów, bo to wdzięczny naród“, ale jak usprawiedliwią nieoddanie głosu za wnioskiem Ks. Czuj, Ks. Madej, a choćby Jasiński, Jarosz?

Położenie państwa i chłopów w państwie.

W dyskusji nad budżetem przemawiał imieniem Klubu „Piasta“ wiceprezes Dębski. Mowę tę podajemy w streszczeniu:

NIEPOMYŚLNE WARUNKI.

Obecna sesja sejmowa rozpoczęła się w nieszczególnych warunkach. Rząd nie przedłożył żadnego programu. Życie polityczno-parlamentarne zostało wzbogacone powiększeniem się ilości partyj. Mniejszości narodowe złożyły w 10-tą rocznicę niepodległości Polski przeciwpaństwowe oświadczenie. Stosunek Rządu do Sejmu pozostaje niewyjaśniony. Daje się odczuwać boleśnie brak pieniądza i drożyzna kredytu. Bilans handlowy jest nieprzerwanie ujemny. Raz po raz wybuchają strejki. Sytuacja międzynarodowa jest niepokojąca. Oto warunki, w jakich się znajdujemy.

POŁOŻENIE GOSPODARCZE.

Rząd zapowiadał, że pożyczka zagraniczna otworzy naościerz drzwi dla dopływu obcych kapitałów i że nastanie okres gwałtownej rozbudowy życia gospodarczego. Potępiano wszystko, co zrobiły poprzednie rządy w Polsce i wmawiano w społeczeństwo, że teraz dopiero jest wszystko dobrze i wszystko będzie dobrze. Dziś trzeba zawracać z tej drogi, dziś trzeba uświadamiać społeczeństwo, że stan błogiej beztroski jest nieuzasadniony.

Dziś już wszyscy przyznają, że **ujemny bilans handlowy**, trwający nieprzerwanie od roku stanowi wielkie niebezpieczeństwo. Dotychczasowe zarządzenia Rządu nie wydały zamierzonego skutku, a na rolnictwie odbiły się w sposób bardzo bolesny. Ograniczenia kredytowe, które wprowadzono, spowodowały spadek cen produktów rolnych i to właśnie na jesieni, kiedy małorolni sprzedają swe produkty. Ograniczenie kredytów wywołało drożyznę pieniądza i kurczenie się życia gospodarczego.

JAK NAPRAWIĆ BILANS HANDLOWY?

Bilans handlowy musimy poprawić przez wzmożenie naszego wywozu. Ale trzeba stwierdzić, że nie poprawi go wywóz produktów przemysłowych, które nie wytrzymają za granicą konkurencji z towarami obcemi. Wiadomo przecież jest, że do eksportu naszych towarów przemysłowych przeważnie dopłacamy i to grubo. Natomiast widzimy wzrastający z roku na rok eksport płodów rolniczych, który podtrzymuje nasz bilans handlowy. W roku 1925, który był rokiem nieurodzaju, wywóz produktów rolnych i drzewa dał nam nadwyżkę na czysto 135 miljonów złotych, w r. 1926 nadwyżka wyniosła 609 miljonów złotych, a w r. 1927 wyniosła 395 miljonów złotych. W podniesieniu rolnictwa i w wzmożeniu produktów rolnych szukać trzeba środków dla naprawy naszego bilansu handlowego.

BRAK MĄDREJ I STAŁEJ POLITYKI WOBEC ROLNICTWA.

Mimo jednak tego, że coraz więcej ludzi dochodzi do przekonania, że rolnictwo jest podstawową gałęzią naszego gospodarstwa, niema, niestety, w praktyce mądrej i stałej polityki wobec rolnictwa. Świadczy o tem fakt, iż w r. 1927 zezwolono na przywóz z zagranicy tłuszczów jadalnych (słoniny, szmalcu) za sumę około 50 miljonów złotych; na sprowadzone z zagranicy warzywa, cebulę, owoce i t. p. wydaliśmy 25 miljonów złotych rocznie. W tym roku Rząd nietylko uniemożliwił wywóz zboża za granicę, ale nawet dopuścił dowóz jego z Niemiec. A równocześnie w roku nieurodzaju pasz zezwala się na wywóz otrąb i innych pasz treściwych za granicę.

Ostatnio znowu dowiadujemy się, że nałożono cło na wywóz jaj, a przecież wywóz jaj należałoby otoczyć opieką i ułatwiać go, gdyż stanowi on ogromną pozycję w naszym bilansie handlowym. W r. 1927 wywóz jaj przyniósł nam około 100 miljonów zł., gdy naprzykład wywóz towarów włókienniczych dał tylko 85 miljonów złotych.

Nietylko polityka celna, lecz także polityka kredytowa, polityka podatkowa, organizacja handlu i t. d. winny mieć na oku interes rolnictwa.

„PIAST“ WOBEC ZAPOWIEDZI NOWYCH PODATKÓW.

Z punktu widzenia interesów rolnictwa patrzymy też na wniesione przez Rząd nowe projekty ustaw podatkowych. Nasz system podatkowy jest wadliwy. Powszechne jest narzekanie płatników na mnogość podatków, ich dokuczliwość i na ich niesprawiedliwy rozkład. Obecnie Rząd przychodzi z projektem obniżenia podatku przemysłowego, a natomiast równoczesnego podniesienia podatku gruntowego.

Na uzasadnienie podwyżki podatku gruntowego podaje się to, że ceny artykułów rolniczych podniosły się. Tak! Ale zapomina się, że wieś została zu'ożona przez kontyngenty i ceny maksymalne, które obowiązywały długi czas po powstaniu Państwa; to był haracz, to był ukryty ogromny podatek, który płaciło rolnictwo.

Zapomina się, że rolnik i dzisiaj płaci jeszcze ukryty haracz w postaci wysokich cen za węgiel, cukier, żelazo, cement, bo przecież każdy z nas dopłaca do eksportu produktów przemysłowych. Zapomina się, że rolnictwo pozbawione jest dostatecznej pomocy kredytowej. I wreszcie zapomina się, że władze skarbowe rozszerzają samowolnie i dobrowolnie podatek dochodowy na drobnych rolników.

(Dokończenie nastąpi).

Historyczna rola chłopów polskich w Małopolsce Wschodniej.

Nie może być obojętnem dla nikogo, jak się układać będą w dalszym ciągu stosunki na terenie Wschodniej Małopolski między Polakami a Rusinami. Zwłaszcza gdy się weźmie pod uwagę, iż w tym wypadku bardzo doniosłą rolę odgrywają polityczne **wpływy obce, tak niemieckie, jak i bolszewickie, zmierzające nietylko do ustawicznego pogłębiania przeciwieństw i różnic w współżyciu obu narodów, ale i do zorganizowania siły czynnej, w celu wystąpienia przeciw Polsce na wypadek jakichkolwiek zawikłań.**

Politycy ruscy mówią o tem wyraźnie, iż **zmierzają do oderwania Wschodniej Małopolski.** Stanowisko ich nie wynika z jasnego programu politycznego, którego się wcale nie zna. Orjentują się według wskazówek Berlina lub Moskwy.

Nienawiść do Polski wystarcza im na dziś za program. Dlatego bardzo ważnem jest zapytanie, czy działają oni w imieniu całego narodu, czy tylko we własnem.

Należy wiedzieć, że **conajmniej 80% społeczeństwa ruskiego stanowi lud wiejski.** Jego polityczne dążności nie są skrystalizowane, przedstawia masę, którą można urabiać na przyjaciół lub wrogów Polski. Słowem, dusza ludu ruskiego jest do zdobycia. **W naszych oczach urabia się go przeciw Państwu, w sposób sztuczny,** wytwarza się nastroje nienawiści do wszystkie, co polskie. Jest to robota na zamówienie, niemniej jednak groźna i niebezpieczna.

Staje się jasnem, że **pozyskanie ludu ruskiego dla Państwa jest zagadnieniem pierwszorzędnego znaczenia.**

Co należy robić, ażeby cel ten osiągnąć?

Należy sięgnąć do nowych źródeł politycznych sił Odrodzonej Polski, to jest do źródła sił ludowych. Nie ma w tem ani słowa przesady, że historja powołuje chłopa polskiego do rozwiązania zagadnienia polsko-ruskiego. **Przez lud polski do ludu ruskiego. Tylko chłop polski ma przystęp do swego sąsiada, chłopa ruskiego,** tylko on może wywierać wpływ na kształtowanie się jego politycznych poglądów w duchu życzliwym dla Polski — słowem, **jedynie chłop polski może stoczyć walkę o pozyskanie duszy ludu ruskiego dla Państwa.**

Blisko miljon ludu polskiego we Wschodniej Małopolsce, zrośniętego z ludem ruskim od setek lat, złączonego z nim w olbrzymiej części węzłami krwi, jest w stanie tę misję historyczną spełnić, **mając odpowiednie warunki działania.**

Przecież byliśmy świadkami, jak wielki wpływ na lud ruski wywierał polski ruch ludowy. Hasła idei ludowej, po wypadkach 1918—1919 r. przywróciły spokój na wsi, uspokoiły umysły wzburzone wojną obu bratnich narodów, spacyfikowały Wsch. Małopolskę.

Chłopi polscy, organizując się w olbrzymiej większości pod sztandarem P. S. L. Piast, nie żywili uczucia ani zemsty, ani porachunków, nie korzystali ze swej przewagi politycznej, ale przeciwnie podali ludowi ruskiemu rękę do zgody i oświadczyli się za wzajemną współpracą. Proces ten historycznego wprost znaczenia utrwalał się stopniowo, zataczał coraz szersze kręgi i stawał się pomostem dla ugruntowania zgodnego współżycia obu narodów. Świadczyły o tem wymownie życzliwe nastroje dla Polski wśród ludu ruskiego, liczne wspólne placówki gospodarcze. Nie od rzeczy należy zauważyć, że byli działacze ruscy, którzy program P. S. L. Piasta zamierzali przyjąć dla własnych organizacyj.

Równocześnie lud polski, zorganizowany, tworzył naturalny wał ochronny przeciw każdej robocie, skierowanej przeciw Państwu, i skutecznie ośmielał rozmaitych panów w ich szkodliwej robocie wśród ludu ruskiego.

Jednakże okres tej pracy został przerwany. W miejsce tej zasady wprowadzono inną. Usunięto czynnik budowy z życia społecznego, **polskie organizacje ludowe rozbito,** do czego przyznali się z dumą posłowie B. B. W. R., zebrani przed miesiącem we Lwowie.

Lud ruski oddano pod wyłączne wpływy przewódców, którzy siejąc po całym kraju bez oporu z czyjejkolwiek strony ziarna nienawiści do wszystkiego, co polskie, **urabiają lud ruski na wrogów Państwa.** Chłop polski, zdeptany i wyrzucony poza nawias życia politycznego zamknął się w sobie. Wokół mu głoszą „sanacyjni“ ludzie, że „polityka do ciebie nie należy“. A prawda życiowa **wykazuje, że gdy brakło straży chłopa polskiego na terenie Wsch. Małopolski, niebezpieczeństwo dla Polski wzrosło niepomiernie.** Odsetek podburzających wieców ruskich po wsiach aż do ostatnich wypadków we Lwowie to aż nadto pouczający obraz faktów, dla których bozwiednie przygotowano grunt, obierając fałszywe drogi małostkowych porachunków partyjnych.

Mierzono w Piastowców, a trafiono w Polskę. Czas najwyższy zawrócić z drogi tak zgubnej i niebezpiecznej dla Państwa. W. Ostrowski.

Pan burmistrz Sichrawa ma głos!

Wiemy dobrze, kim był p. Sichrawa przed przewrotem majowym. Wiemy zbyt dobrze, że grawitował bardzo wyraźnie do Wierzchosławic, że u prezesa Witosa szukał łaski, poparcia i wszystkich innych potrzebnych do karjery dodatków.

Jakież zdumienie musi ogarnąć każdego świadomego rzeczy obywatela sądeckiego, gdy 11. listopada b. r. słyszy się, jak teraz p. burmistrz Sichrawa woła patetycznie: „Polska to nie Lublin, Polska to nie Wierzchosławice!“

Gdyby miał p. S. trochę taktu, nie ruszałby Wierzchosławic, u których klamki wisiał. Gdyby zaś kierował się sumieniem obywatelskiem, nie stawiałby na równi z Lublinem — Wierzchosławic. Wierzchosławice nigdy nie przykładały ręki do roboty przeciw Państwu Polskiemu, zawsze stały twardo i konsekwentnie na stanowisku patrjotyzmu święcie pojętego i nie poszły nigdy na eksperymenty lubelskie.

Czem są Wierzchosławice osądzi nie p. Sichrawa, ale osądzi historja. A w tym sądzie historji na pierwszej karcie będą widniały rzewne słowa ś. p. Reymonta, gdy zgłaszał akces do Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast“, a na następnych znajdą się wnioski wysunięte z roku 1920 i tych dokumentów na terenie polityki wewnętrznej, które dobitnie świadczą o patrjotyzmie i uczciwości Wierzchosławic.

Tak panie burmistrzu! Si tacuisses, philosophus mansisses (gdybyś milczał, miałby cię każdy za mądrego!) Sandecki.

Co mówi wieś o nowych projektach podatkowych.

Na wieść o wniesieniu przez ministra Skarbu ponownie projektu podwyższenia podatku gruntowego oraz zaprowadzenia stałego podatku majątkowego szereg gmin nadesłało samorzutnie pisma do Redakcji, w których oświadczają, że ze względu na dotychczasowe obciążenie podatkami wsi, wogóle obdłużenie ludności wiejskiej, braku gotówki i kredytu, taniość produktów rolnych, ludność wiejska nowych ciężarów nie jest w stanie unieść i dlatego wzywa klub Piasta, by głosował za odrzuceniem projektów.

Na pisma te odpowiadamy, że klub głosował za odrzuceniem, wiceprezes Dębski oświadczył, że klub głosował będzie przeciwko zwiększeniu podatku gruntowego, co też klub uczyni.

Głos wsi wtedy może być brany pod uwagę, gdy wszystkie wsie zabiorą głos w tej sprawie.

PAMIĘTAJ o złożeniu swej cegiełki dla „Piasta“! Zjednuj nowych czytelników i sympatyków.

Ze Sejmu.

Budżet, nowe podatki, nagłe wnioski.

Nad przedłożonym przez rząd preliminarzem budżetowym na 1929—30 rok odbyła się generalna dyskusja w Sejmie, podczas której zażądano od rządu wyjaśnienia, czy prawdą jest, że rząd nie wykonuje budżetu za b. rok w brzmieniu przez Sejm uchwalonem, lecz według preliminarza Sejmowi przedłożonego oraz interpelowano ministra skarbu, dlaczego mimo przekroczenia budżetu za ub. rok o 563 miljonów złotych dotąd nie przedłożył Sejmowi dodatkowego preliminarza, co do owego przekroczenia. Ponieważ min. skarbu zapewnił, że budżet jest wykonywany tak, jak go Sejm uchwalił, budżet odesłano do Komisji budżetowej, gdzie premjer Bartel zapewnił, że w najbliższych dniach otrzymają posłowie zamknięcie rachunkowe za ubiegłe lata, w których będzie również uwidocznione, na co wydano owe 563 miljonów złotych.

Poszczególne referaty rozebrali między siebie posłowie z Be-Be.

Dyskusja toczy się w Komisji. Na porządek dzienny posiedzenia Sejmu w dniu 23 listopada wpłynęły projekty: 1) o podwyżce podatku gruntowego; 2) o upoważnieniu Ministra Skarbu do obniżenia podatku obrotowego dla przemysłowców i kupców; 3) o stałym podatku majątkowym, wreszcie 4) o podwyżce podatku od lokali.

Według projektów powyższych rząd chce podwyższyć podatek gruntowy o 100 procent, wysokość dodatków komunalnych do podatku gruntowego określa projekt na 150 procent ogólnej kwoty państwowego podatku gruntowego i zezwala wyjątkowo na przekroczenie tej normy do 200 procent. Podatkowi majątkowemu podlegać mają osoby, których majątek przekracza 10.000 złotych.

Wysokość podatku przewiduje projekt na 4 — względnie 5 procent od tysiąca złotych.

Podatek ten chce rząd pobierać od 1929 roku, a pozatem ma być płaconym 1 kwietnia i 1 października każdego roku.

Ustalenie wartości majątków należy w pierwszej instancji do urzędów skarbowych, w drugiej instancji do komisji odwoławczej.

Podatek od lokali chce projekt podnieść z 8 na 12 procent.

Jak wiadomo, projekty podwyższenia o 100 proc. podatku gruntowego, zaprowadzenie stałego podatku majątkowego, a nadto podatku domowego klasowego rząd wniósł na sesji wiosennej i wówczas Sejm odrzucił te projekta w pierwszem czytaniu bez odsyłania tychże do Komisji.

Obecnie rząd zaniechał projektu podatku domowo klasowego, zostawił degresję przy podatku gruntowym, znosi progresję.

W dniu 24 listopada b. r. odbyła się 3 godzinna dyskusja nad projektami, zakończona głosowaniem. **Za odrzuceniem wniosku o powiększenie podatku gruntowego głosowały jedynie Piast, Chłopskie Stronnictwo Wyzwolenie, Klub białoruski i ukraiński.**

Wobec czego tak ten wniosek jako też dalsze odesłano do Komisji, gdzie się rozegra główna kampanja.

Poza budżetem i projektami ustaw majątkowych zajmował się Sejm wnioskami nagłymi, między innymi wnioskami Klubu „Piasta“, które osobno wydrukujemy.

Najwięcej polemiki wywołały 4 wnioski nagłe w sprawie zajść we Lwowie, a to uszkodzenie pomnika Orląt, wywieszanie chorągwi o barwach ukraińskich, strzelania przez Ukraińców do policji i t. p.

W dyskusji tej posłowie ukraińscy wystąpili jako zdecydowani wrogowie Państwa Polskiego, potwierdzając po raz nie wiem który słuszność naszego nawoływania, że należy otoczyć opieką Polaków na kresach, ziemię polską między chłopów polskich parcelować, bo tylko w ten sposób polskość się tam utrzyma i wzmocni.

Nagłość wniosków uchwalono.

Rozprawiano następnie nad nowelizacją dekretu Prezydenta o karach administracyjnych. Okazuje się, że w ostatnim roku władze administracyjne zajmowały się przeszło dwoma miljonami spraw (679320 przekroczeń administracyjno - sanitarnych, 213268 przekroczeń handlowo-administracyjnych, 37121 meldunkowych, 87866 za opilstwo, 50982 leśnych i polnych).

Nowela ustawy ma na celu przywrócenie kompetencji organom gminnym i policji miejscowej. Ponadto upraszcza wymiar sprawiedliwości. Grzywny mają napowrót wpływać do kas gminnych na fundusz opieki społecznej. Ustawę tę przyjęto.

Uchwalono również zawieszenie eksmisji w stosunku do tych bezrobotnych, którzy otrzymawszy pracę, wypłacają zaległy czynsz mieszkaniowy w ratach stanowiących 25 proc. czynszu miesięcznego.

Wreszcie obradowano nad nowelą do ustawy o uwłaszczeniu b. czynszowników i długoletnich dzierżawców na ziemiach wschodnich.

Głosowanie nad tą sprawą odroczono.

Socjaliści między sobą

„Fraki i flaki“.

Podaliśmy już w „Piaście“, jak to obecnie po rozłamie „towarzysze“ wypominają sobie nawzajem różne grzeszki, które były zasłonięte przed światem. dopóki byli razem. Po rewelacjach ministra Moraczewskiego na zjeździe nowej partji socjalistów, zwanej frakcją rewolucyjną PPS. (nazywanych stąd „frakami“) poseł Marek prezes starej partji PPS., (którą znowu „fraki“ nazywają „flakami“) ogłosił list otwarty, w którym nazwał min. Moraczewskiego oszczercą. Na list ten odpowiedział p. Moraczewski nie bez pewnej porcji humoru. Podnosi on, że nie jest właściwie obowiązany odpowiadać Markowi. gdyż jeszcze przed rokiem poczynił mu ciężkie zarzuty w liście otwartym do Rady naczelnej P. P. S., na które p. Marek nie odpowiedział.

List swój do p. Marka kończy p. Moraczewski temi słowy:

„List otwarty p. mecenasa Marka uprzytomnił mi, że lata biegną, a tymczasem nieprawości moje rosną, więc obudziłem w sobie skruchę i postanowiłem nawrócić do cnót chrześcijańskich, zreformowanych stosownie do myślenia nowoczesnych ludzi. „Kto na ciebie obelgami, ty na niego czekoladką Marka „Optima“ jest najlepszą“.

Ostatni zwrot, jak wyjaśniają gazety, podające ów list p. Moraczewskiego — tłumaczyć się ma tem, że p. Marek jest współwłaścicielem fabryki czekolady „Optima“.

Tak rozmawiają ze sobą po rozłamie towarzysze, którzy przedtem wszystkich odsądzali od czci i wiary. Przyszedł na psa mróz. Maciek Wrona.

Co z dolarami?

Jan Lak ze Słupca wsi, powiatu dąbrowskiego, posiadając akcję pewnego przedsiębiorstwa, opiewającą na 100 dolarów, dał ją osobiście p. Bojce dla zrealizowania w Warszawie i pobrania zaległych przez kilka lat procentów.

Stało się to wtenczas, gdy Bojko zaczął być wszechwładnym, tworząc „Jedność ludową(?)“.

Kiedy interesowany, po pewnym czasie, spytał się nieśmiało, czy rzecz załatwiona, otrzymał odpowiedź, że jeszcze nie, ale będzie wkrótce. Późniejsza odpowiedź była wielce wymijająca. a zaś kiedy w dniu 9 listopada zgłosił się do niego Lak, dowiedział się, że akcja została zgubiona, duplikatu niema i nie będzie, a interesowany powinien się wynosić od niego jak najprędzej, bo on Bojko widzi tu jakąś zmowę, specjalnie na niego przygotowaną.

Tak to załatwia sprawy swych wyborców sanacyjny i wszechwładny Bojko.

PIASTOWCY! Prawdziwej idei dowodzi się czynami! Dziś jeszcze zjednaj nowego prenumeratora!

Hołd zasłudze.

(Na marginesie artykułu „Z przełomowych chwil“).

P. Lasocki napisał artykuł w nrze 40 „Piasta“ z okresu wielkiej wojny. Podniósł on zasługi różnych naszych ludzi, którzy się zasłużyli Ojczyźnie i ludowi. Nie zapomniał i o zmarłych, np. o ś. p. **Tetmajerze.** Zapomniał tylko o sobie. Więc nie dla jakiejś wzajemnej adoracji, lub tym podobnych pobudek, któremi się brzydzę. ale dla dania świadectwa prawdzie muszę, jako naoczny świadek, uzupełnić te jego wspomnienia, gdyż on **ogromne zasługi położył dla ulżenia nędzy nieszczęśliwym uchodźcom i ewakuowanym** przez rządy austrjackie do **Leibnitz, Talerhofu** i **Chocenia.**

Do Leibnitz spędzano wszystkich powracających z Prus ludzi, gdzie byli na zarobku, oraz ewakuowanych z okolic, gdzie odbywały się walki, tak, że prawie z każdej wsi zachodniej Galicji było po kilka lub nawet kilkunastu ludzi.

Ponieważ byłem w Leibnitz z p. **Długoszem,** oraz jeszcze z kimś trzecim, więc to w krótkości opiszę. Może o jakie 2 klm. od miasta Gratzu, na polach. było wybudowanych około 30 baraków z drzewa i desek długości około 60 do 80 metrów. Wszystko ogrodzone drutem kolczastym i otoczone wartą wojskową i tam w czasie naszego pobytu mieściło się **około 20 tysięcy ludzi** (później było podobno ponad 30.000). Karmili ich strasznie nędznie, podobno na dzienne wyżywienie jednego człowieka płacił rząd 70 halerzy, więc dawano marną zupę. trochę gotowanych buraków, lub jakiejś zieleniny, kawałek niby chleba z trocin, czy z kory drzewnej. Kto miał pieniądze, to mógł sobie dokupić. bo była kantyna, ale kto nie miał, to głodował, a takich było najwięcej.

Nikogo pod żadnym warunkiem stamtąd nie wypuszczano.

W sąsiedniej odemnie wsi, w Polance, z pewnego domu poszły dwie najstarsze córki do Prus na roboty; gdy wracały do domu, obydwie odesłano do Leibnitz. Pisały do domu, by ich ratować (listy wysyłać pozwalano). Przyjechała matka, wpuszczono ją do tego obozowiska, lecz już nie wypuścili. Znowu pisały; ojciec postarał się o potrzebne świadectwa i pojechał, także go nie puścili z powrotem, chociaż w domu pozostało bydło, gospodarstwo i drobne dzieci. Wszelkie nasze, t. j. posłów, starania u ministrów nie pomagały. Dopiero p. Lasocki napisał memorjał i przez ówczesnego prezesa Koła polskiego p. Bilińskiego. za pośrednictwem którejś z arcyksiężniczek, doręczono ten memorjał cesarzowi (bo inaczej nie dopuszczano żadnego pisma do cesarza). **Od tego czasu trochę się zmieniło, że już można było wydobywać partjami nieszczęśliwych z tych baraków.**

W kraju gospodarowało wojsko. zabierało bydło, konie, wozy, zboże, paszę, a co nie zabrali, to niszczyli — stąd płacz i narzekanie ogólne.

Mężczyzn od lat 18 do 50 a nawet i starszych zabrali do wojska lub do forszpanów, albo do kopania okopów. Pozostały kobiety i dzieci w domu. Trzeba ludzi ratować. Parlamentu wówczas nie było, ale że ja byłem wówczas przewodniczącym klubu Piastowców. musiałem dość często jeździć do Wiednia, by tam zanosić te żale nasze. Językiem niemieckim władałem słabo, więc niebym tam wiele zdziałać nie mógł, ale mając w Wiedniu p. Lasockiego i p. Bilińskiego. wreszcie Ministerstwo dla Galicji. przez nich robiłem co było można. Zajeżdżałem więc do p. Lasockiego, bo miał w Wiedniu obszerne mieszkanie, z nim razem jadaliśmy rano i wieczór ziemniaki gotowane w łupinie i popijali herbatą, a obiad jadali w jakiejś trzeciorzędnej restauracji, byle jak najtaniej. Djet poselskich nie braliśmy, bo jak już wyżej wspomniałem, parlament był zamknięty. P. Lasocki, jako wysoki urzędnik, miał jakąś pensję, lecz żył jak nędzarz, a swoje dochody obracał na pomoc dla tych biedaków internowanych w Leibnitz, w Talerhofie i w Choceniu. Jeździł tam często i mnóstwo ludzi powydobywał z tego piekła.

O ile pamiętam, w r. 1917 zwołano parlament. Wyznaczono zasiłki dla kobiet, których mężowie i synowie byli na wojnie. **Zasiłki te wyznaczono dla Galicji o połowę niższe, niż dla zachodnich krajów.**

Ile Lasocki, jako poseł, pracy i starań w to włożył, by te zasiłki zrównano, co mu się wreszcie udało. Następnie zabrał się do wyrobienia **zasiłków dla kobiet, których mężowie byli w Ameryce** i nic rodzinom przysłać nie mogli, bo wszelka komunikacja z Ameryką była zerwaną i **to mu się także udało.**

W ten sposób setki miljonów przypływały do kraju, co dopomogło kobietom przetrzymać te ciężkie czasy wojny. Skorzystał z tego cały kraj. tak kobiety Polki, jak i Rusinki, oraz inne w Galicji.

Oczywiście my, jako klub, sprawę popierali, ale główną zasługą były starania p. Lasockiego, bo on miał duże wpływy i znajomości wśród posłów w Wiedniu.

Muszę także wspomnieć o ś. p. **Bilińskim** (chociaż nie był piastowcem, ale miał wielkie zasługi), który jako człowiek bogaty wynajął całą kamienicę trzy czy cztero-piętrową w Wiedniu dla utworzenia przytułku i biur komitetu dla uchodźców z Galicji. Kraj nasz cały zalany wojskami austrjackiemi, niemieckiemi i rosyjskiemi, którzy się brutalnie obchodzili z ludnością, więc wielu uciekało na zachód, gdzie potrzebowali pomocy. Podobno duża część jego majątku poszła na te cele. Cześć jego pamięci!

Znowu przy tworzeniu Polski p. Lasocki odegrał dużą rolę.

Z ruchu organizacyjnego.

Zjazd wojewódzki piastowców w Poznaniu.

W niedzielę, dnia 11 ub. m. w sali p. Jarockiego w Poznaniu odbył się walny zjazd wojewódzki Piastowców wielkopolskich pod przewodnictwem posłów Noska i Piątka.

Udział w nim wziął również prezes Witos, wszyscy wielkopolscy posłowie ludowi i około 300 delegatów ze wszystkich powiatów wojew.

Zjazd ten budził zrozumiałe zainteresowanie także poza naszemi kołami, a dlatego, że sanacja rozpuszczała pogłoski o rzekomych tarciach, a nawet rozbiciu między Piastowcami na tym terenie.

Tymczasem okazał on się wspaniałą manifestacją jedności, siły i niezależności chłopa wielkopolskiego.

Jako wymowny wyraz, to jednomyślnie uchwalenie niżej podanej rezolucji, jak również jednomyślny wybór Zarządu okręgowego.

Na temat dziesięciolecia odrodzonej Polski przemawiali przew. Nosek, Dr Michałkiewicz i prezes W. Witos.

Uchwalono wysłać depeszę okolicznościową do Ks. Prymasa Polski i Prezydenta Mościckiego. Wniosek dotyczący wysłania jej do Ministra spraw wojskowych upadł.

Uchwalono najwyższe uznanie dla cnót i zasług jenerała Rozwadowskiego.

Prezesowi Witosowi urządzono dwukrotnie gorącą owację i uchwalono mu najżywsze podziękowania za jego trudy i pracę dla Państwa i uciśnionego ludu polskiego.

Rezolucja, uchwalona na Zjeździe brzmi:

Zjazd stwierdza uroczyście, że lud polski w Wielkopolsce stoi wiernie i niezachwianie pod sztandarem Piasta, odrzucając z oburzeniem wszelkie zakusy zdążające do osłabienia jego spoistości. Ślubuje wszystko uczynić, ażeby wieś polską całą pod sztandar Piasta sprowadzić i jedności jej zachować. Przeciw intrygom i wichrzeniom wystąpi z całą bezwzględnością.

Pod sztandarem P. S. L. Piasta.

TARNÓW.

Z okazji istnienia naszej niepodległości, jakotoż **30-lecia istnienia naszego Stronnictwa na terenie powiatu tarnowskiego, zaprosił prezes Witos weteranów ruchu ludowego z powiatu tarnowskiego i sąsiednich do sali „Gwiazdy“ w Tarnowie.**

Na podjum powiewał sztandar świeżo przez **powiat** sprawiony, a honorową asystę koło niego stanowiła młodzież ludowa w strojach narodowych.

Po zagajeniu przez prezesa Witosa i przedstawieniu celu zebrania, przewodniczącym wybrano jednogłośnie znanego, prawego Piastowca p. St. Harlendera, zastępcami weteranów starych pp. **Zauchę Adama, Steca Jana i Okrzesę Jana.** Sekretarzowali młodzi ludowcy pp. **Różycki** z Chojnika i **Kawik z Łękawicy.**

Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego i po odśpiewaniu przez chór młodzieży z Wierzchosławic i Ostrowa pieśni „Boże coś Polskę“ i i., zabrał głos **prezes Witos,** kreśląc dzieje niewoli i wysiłki o odzyskanie straconej niepodległości przez półtora wieku. Znaczną część przemówienia poświęcił wypadkom wojennym i pracy tak naszego Stronnictwa jak i ludu w tym czasie.

Przyjęte burzą oklasków przemówienie, zakończył skreśleniem historji naszej i pracy Stronnictwa w ciągu ostatniego dziesięciolecia wolnej już Ojczyzny. Odśpiewaniem „Roty“ Konopnickiej zakończono tą pierwszą część uroczystego zebrania.

Następnie prezes Witos w dłuższem przemówieniu przedstawił dzieje ruchu ludowego ze specjalnem uwzględnieniem okręgu tarnowskiego, zaznaczając, że wiele ginie w pamięci takich zasłużonych pionierów i działaczy piastowych i że główny cel dzisiejszego zebrania, to uczczenie pamięci tych pracowników, którzy od nas odeszli do lepszego życia, jakoteż oddanie hołdu tym, co jeszcze żyją i co owoce swej pracy razem z nami oglądają.

Są nimi zmarli już: **Dr Winkowski Franciszek, Ks. Dr Michał Żyguliński, Michał Olszewski, Michalik Stanisław z Łęgu, Adam Kowalik z Kielanowic, Jan Myjkowski z Lichwina, Jan Mleczko z Chojnika, Jan Smalec ze Strusiny, Jan Bednarz z Łękawicy, Walenty Bednarz ze Skrzyszowa, Jan Weryński z Tarnowa, Józef Bardo z Zalasowy, Jędrzej Bryl z Komorowa, Jędrzej Niedojadło z Ostrowa, Józef Różycki z Chojnika, Michał Kiełb z Bobrownik Wielkich, Jan Bartnik z Rudna, J. Maziarz ze Śmigna, Fr. Schab z Rzędzina, J. Radoń z Krzyża, Jędrzej Skrabarz z Łęgu, St. Słowik z Dąbrówki Szczepanowskiej, A. Wiśniowski z Janowic, J. Czarnik z Białuszowej, Kocioł A. z Żukowic.**

Zebranie uczciło ich pamięć przez powstanie i wpisanie ich nazwisk do księgi.

Następnie wspomniał żyjących, zasłużonych pracowników, a między innymi: **B. senatora Fr. Ścibora, Filipa Włodka z Łękawicy, Prof. Harlandera z Lubinki, Kaspra Wiśniowskiego z Janowic, Regieca Fr. z Janowic, Jana Wantucha z Burczyna, Adama Zauchę z Wałek, St. Karola Słowika ze Szczepanowic, Michała Gąsiora z Dąbrówki Szczepanowskiej, Fr. Noska, tamże, Wojciecha Lechowicza ze Siedlec, W. Dychtonia z Góry Zbylitowskiej, Adama Pytla z Żukowic, Macieja Miłkowskiego z Golonki, Jana Padłę ze Świerkowa, W. Małochleba, Józefa Wronę z Klikowy, W. Stawarza z Wierzchosławic, Józefa Kitę ze Siedlisk, Walentego Kosowskiego z Zalasowy, Jana Strojnego z Mikołajowic, W. Kuklę z Kielanowic, Jana Ostręgę z Jastrzębki.**

Długotrwałemi, gorącemi oklaskami oddało Zebranie hołd pracy i zasłudze zasłużonym działaczom ludowym.

Młodzież obecna na sali, składając przez usta p. **Wiśniewskiego** uroczyste przyrzeczenie wierności do Stronnictwa, przyłączając się do wyrażonego hołdu, wręczyła wśród gromkich oklasków **bukiet** kwiatów prezesowi Witosowi.

Jako reprezentant sąsiednich powiatów przemówił stary nieugięty bojownik o sprawę ludową **p. Józef Mączko z Brzeskiego.**

Pięknem i gorącem przemówieniem **posła Brodackiego** na temat wytrwałej, systematycznej pracy dla Państwa i ludu zakończyło się zebranie, poczem młodzież odśpiewała pieśń okolicznościową, specjalnie dla prezesa Witosa ułożoną. **St. K. S. R.**

W Tymczasowej Komisji Likwidacyjnej przydzielono mu **Wydział administracyjny,** który prowadził wtedy, gdy były największe zaburzenia i rozruchy antyżydowskie, wojna z Ukraińcami o Lwów i Przemyśl i na tem stanowisku duże usługi oddał krajowi.

Zato, gdy wybierano posłów do pierwszego Sejmu ustawodawczego, p. Lasockiego nawet posłem nie wybrano, ale wybrano bolszewika Dąbala i księdza Okonia, tak się mu odwdzięczyła ludność okręgu tarnobrzeskiego.

Przy powstawaniu i przy obronie bardzo zagrożonej Polski przez bolszewików, Piastowcy nie byli ostatni. **Witos,** powołany przez **Naczelnika Państwa p. Piłsudskiego,** na stanowisko prezydenta ministrów w najgroźniejszej dla państwa chwili, gdy wielu już uciekało z Warszawy, nie zawiódł pokładanych nadziei. My także, posłowie, robiliśmy co było można, by zachęcić lud do obrony, kilku młodszych poszło do wojska jako ochotnicy. Świeżo do wojska powołana młodzież wiejska poszła z zapałem, wroga wypędzono i wschodnie granice państwa ustalono.

Po zwycięskiej wojnie trzeba było szukać porozumienia z sąsiednimi narodami, by nie mieć ze wszystkich stron wrogów, znowu powołano i wysłano p. Lasockiego, jako **pełnomocnego Ministra do Wiednia dla unormowania stosunków Polski z Austrją,** a po zawarciu traktatu handlowego między Austrją a Polską wysłano tegoż do Pragi **dla nawiązania stosunków z Czechami,** które były dość silnie naprężone, z czego wywiązał się należycie i doprowadził do zawarcia **traktatu handlowego.**

Z pośród posłów piastowych odznaczyli się także wybitną działalnością lub ofiarnością: p. **Długosz,** który wspierał niejednego z potrzebujących, wspierał także Stronnictwo w razie potrzeby. Ułożenie sławnej rezolucji **Tetmajera** przeprowadzono w jego mieszkaniu i przy jego współudziale. Tak samo **hr. Rej** ofiarny. Poświęcił część swego majątku dla **obdarowania kilkunastu, czy kilkudziesięciu inwalidów ziemią.** Obaj patrjoci, chociaż ludzie bogaci, zawsze popierali nasze ludowe żądania, nawet radykalne, nigdy żadnego zgrzytu do Stronnictwa, ani do klubu nie wnosili.

My zaś, posłowie-chłopi, nie bogaci, ani nie uczeni, oprócz Witosa który się wybił swoim rozumem i działalnością nadzwyczajnie, nie mogliśmy zrobić nic ważnego, ale wierni hasłu: „Piast zbudował, Piast odrodzi“, staraliśmy się znosić choć drobne cegiełki na odbudowę naszej Ojczyzny. Zaś nasi piastowcy w kraju, nie będący posłami pracowali w myśl zasady: „Czyń każdy w swojem kółku, co każe Duch Boży, a całość sama się złoży“ — i ta całość się dzięki Bogu, złożyła.

„Piast“, jako stronnictwo, swą pracą państwowotwórczą zdobył sobie uznanie tak wśród ludu wiejskiego, jako i wśród inteligencji, lecz przyszły inne przeciwne nam prądy. Rząd opanowali częściowo ludzie zasłużeni, a częściowo z tak zwanej czwartej brygady, którzy pousuwali piastowców i ludzi piastowcom życzliwych ze wszystkich stanowisk, a przyjęli ludzi sobie oddanych i posłusznych. Piastowców i narodowych demokratów zwalczano przy wyborach na równi z bolszewikami. **Ale wytrwałości!** Prądy mogą się zmienić i już się zmieniają. My dalej będziemy służyć Polsce, ale nie jednostkom. — **„Piast“ jeżeli nie zboczy z wytyczonej drogi, zajdzie daleko i zdąży do celu, bo z nim pójdą wszyscy uczciwi i prawi Polacy.**

Te kilka uwag napisałem pod wpływem przeczytanego artykułu p. Lasockiego, który pisząc o sprawach naszych, rozgrywających się przed 10 laty i ludziach, o sobie nie wspomniał, i przez to, ten opis nie byłby zupełny, ale i z tego względu, że praca większej wagi, przez każdego członka klubu dokonana, jest chlubą całego stronnictwa.

Andrzej Średniawski.

Olbrzymie zgromadzenia Piastowców.

W dniu 18 b. m. zaraz po nabożeństwie południowem odbyło się w Jodłowej, największej gminie powiatu pilzneńskiego, zgromadzenie publiczne, zwołane przez Zarząd powiatowy.

Zebraniu przewodniczył p. **Kopacz,** sekretarzował p. **Olszewski.** Wielka sala Domu Ludowego nie pomieściła uczestników, którzy przybyli z całej południowej części powiatu.

Udział w zebraniu wzięli **prezes Witos i poseł Krzciuk.**

Po referacie p. Witosa, przyjętym rzęsistemi oklaskami, przemawiali liczni mowcy, krytykując obecne stosunki.

Jednomyślnem uchwaleniem postawionych rezolucyj i trzykrotnym okrzykiem na cześć prezesa Witosa zakończono zebranie.

W tym samym dniu, wieczorem, odbyło się zgromadzenie w gminie Lubczy, w ogrodzie jednego z gospodarzy, **z udziałem około 1200 ludzi.**

Przewodniczącym wybrano **Trojana,** sekretarzem **Mieczysława Chwata.**

Przemawiali p. Witos i poseł Krzciuk, następnie odbyła się ożywiona dyskusja, w której głos zabierało wielu uczestników.

Rezolucje uchwalono jednomyślnie, a posłów żegnano niezwykle serdecznie.

Przed zebraniem, po przyjeżdżających posłów wyjechała na granicę gminy banderja, niezwykle liczna, na dzielnych koniach, prowadzona przez znanego działacza p. Marcinka.

Nadmienić wypada, że okolice te głosowały przeważnie na jedynkę i trzydziestkę, obecnio zaś idą, jak fala, za „Piastem“.

Uczestnik M. H.

—oOo—

GROMNIK, pow. Tarnów.

Dnia 21 października b. r. odbyło się zgromadzenie z udziałem wielkiej liczby ludności, na które przybył p. **prezes Witos.**

Do prezydjum weszli pp. **Ligara Andrzej z Gromnika jako przewodniczący, Karłowski Michał,** nacz. gm. z Chojnika jako zastępca przewodniczącego. **St. Różycki** z Chojnika jako sekretarz.

Sprawy polityczne i gospodarcze referował **prez Witos.** Po przemówieniu p. Prezesa zabierali inni mowcy głos w formie zapytania, prosząc go, by bronił chłopów gdyż obecny stan nie do wytrzymania dla mas ludowych. Na co p. Prezes dał wyczerpu-

jące odpowiedzi. Następnie uchwalono odpowiednie rezolucje.

Za doskonałe referaty i wyjaśnienia prezesa Witosa nagrodzono burzą oklasków, prosząc go, by częściej przybywał do tutejszej gminy.

St. Różycki, sekretarz.

—oOo—

SIEDLISKA, pow. Tarnów.

Dnia 27 października b. r. odbyło się w domu p. Izaka zebranie polityczne z udziałem około 500 osób, na które przybył p. prezes Witos.

Po zagajeniu zebrania wybrano prezydjum w skład którego weszli pp. Gieracki, nacz gm. z Siedlisk jako przewodniczący, Łabuz, nacz. gm. z Lichwina jako zastępca przewodniczącego, Różycki z Chojnika jako sekretarz.

Po wybraniu prezydjum zabrał głos prezes Witos, który w blisko dwugodzinnem przemówieniu skreślił obecną sytuacją Państwa, stosunek Rządu od mas ludowych i jego gospodarkę, znaczenie organizowania się chłopów, jak również i historję chłopów, wskazując dosadnie, co naród wiejski, z braku uświadomienia, wycierpiał, za co zebrani nagrodzili go burzą oklasków.

Po przemówieniu p. Prezesa zabierali głos inni mówcy, jak p. Różycki, Kita Józef, Majchrowicz w formie zapytania, na które wyczerpująco odpowiedział p. prezes Witos. Następnie uchwalono odpowiednie rezolucje i okrzykiem: „Niech żyje prezes Witos!“ zakończono zebranie.

St. Różycki, sekretarz.

—oOo—

BACZNOŚĆ POW. JASŁO!

Dnia 2-go grudnia b. r. o godzinie 12-tej w południe w sali Sokoła w Jaśle odbędzie się Zjazd P. S. L. „Piast“, na którym posłowie złożą sprawozdanie ze Sejmu.

Sprawy bardzo ważne, jaknajliczniejsze przybycie delegatów konieczne.

J. Madejczyk
poseł.

„Prezydjum Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast“ podaje do wiadomości wszystkich władz i członków Stronnictwa, że z dniem 5-go listopada b. r. p. **Henryk Dzendzel przestał być** sekretarzem naczelnym Stronnictwa.

Tymczasowe kierownictwo Sekretarjatu Naczelnego powierzone zostało viceprezesowi Stronnictwa p. posłowi **Janowi Dębskiemu.**

Wszystkie pisma i listy należy kierować pod adresem: Warszawa, Sejm, Klub P. S. L. „Piast“ **dla Sekretarjatu Naczelnego“.**

**Sekretarjat Klubu
P. S. L. „Piast“.**

Czerwone książki. M. Arcta. — Serja Amerykańska. Wszystkie te powieści odznaczają się zdrowym optymizmem, nie ma miejsca na gorycz, ani zniechęcenie do życia, nie ma miejsca na słabość i obawę. Wszystkie kładą największy nacisk na wartości wewnętrzne bohaterów: wolę, wytrwałość i pogodę. Każda z tych powieści rozpoczyna serję przekładów danego autora, przekładów powierzonych piórom pierwszorzędnym. Oto one:

Barszczewski St.: „Marion“. Opowieść z dalekiej Kanady. Z rys. i okładką kolorową L. Jagodzińskiego. — eCna opr. w płótno angielskie 4 zł.

Młody Polak, zagnany wichrem losu w stepy amerykańskie, na daleką północ, poznaje córkę trapera, wychowaną zdala od ludzi i niemającą pojęcia o cywilizacji europejskiej. Bohater śledzi z zainteresowaniem tę pierwotną istotę, widuje ją w rozmaitych okolicznościach życia i stopniowo zaczyna się zachwycać prostotą, bezpośredniością i głęboką uczuciowością dziewczyny. Wśród niebezpieczeństw i stałej walki z surową przyrodą młodzi zbliżają się do siebie, w dziewczynie wybucha płomień miłości do europejczyka. Uczucie to znajduje oddźwięk w sercu bohatera, który zwycięża rywala, tubylca i pojmuje córkę trapera za żonę.

Rex Beach: „Żelazny szlak“. Powieść. Z angielskiego oryginału tłumaczył J. Taylor. — Cena broszur. 6.40, opr. 8 zł.

„Żelazny szlak“ Rex Beach'a to par excellence współczesna powieść amerykańska. Treścią jej jest zmaganie się dwóch wielkich trustów przemysłowych, jest walka ludzi ze sobą i z przyrodą, której zwycięski i silny człowiek chce wyrwać jej bogactwa i zasoby. Akcja powieści toczy się naokoło budowy gigantycznego mostu kolejowego na Alasce, mostu, który musi stawić czoło rozpętanym mocom przyrody, który wytrzymać musi napór szalejącego lodowca i odeprzeć podstępne ataki zawistnych i zaciętych wrogów. Budowa ta dźwignięta jest wysiłkiem woli jednego człowieka, stawiającego czoło wszelkim przeciwnościom, pokonywającego wszystkie przeszkody i trudności.

Zane Grey: „Jeźdźcy purpurowego stepu“. Powieść. Przełożył z angielskiego St. Barszczewski. — Cena brosz. zł. 6.40, oprawna zł. 8.

„Jeźdźcy purpurowego stepu“ wprowadzają czytelnika w środowisko zupełnie oryginalne. Zane Grey, jeden z najpopularniejszych dzisiaj autorów amerykańskich, pokazał w tej książce nie gotową już i skończoną kulturę amerykańską, ale jej surowe i trudne początki. Akcja „Jeźdźców purpurowego stepu“ toczy się w egzotycznem środowisku mormońskiem. Zane Grey środowisko to przedstawił w sposób zaiste mistrzowski, dając prawdziwy, a przekonywający obraz tych ludzi surowych i prostych, okrutnych i bezwzględnych ożywionych jednem wielkiem uczuciem: wiarą, dla wiary i tych żyjących i umierających.

Wiadomości ze świata.

BELGJA.

Odczyt gen. Weyganda o Polsce.

Staraniem stowarzyszenia „Przyjaciół Polski“ został zorganizowany w Brukseli odczyt, na którym generał Weygand mówił na temat: „Bitwa warszawska w 1920 roku“. Wśród licznych słuchaczy znajdowali się członkowie rządu belgijskiego i ambasadorowie sprzymierzonych państw, jak również wybitni wojskowi. Zainteresowanie odczytem było bardzo duże.

RUMUNJA.

Działalność nowego rządu.

W dniu 1 grudnia b. r. przypada rocznica 10-lecia zjednoczenia Rumunji. 10 lat temu nastąpiło przyłączenie Bukowiny i Siedmiogrodu do Rumunji. W dniu 12 grudnia odbędą się wybory do parlamentu rumuńskiego.

Stosunki w Rumunji od czasu, gdy tam upadły rządy premjera Bratjanu i rządy partji liberalnej, posługujące się terrorem i gwałtami zmieniają się obecnie na lepsze. Nowy rząd, na czele którego stanął **przywódca chłopów Dr Juljusz Maniu, zniósł dekret prasowy, zniósł stan oblężenia** w tych okolicach, gdzie był zaprowadzony.

Przewiduje się przy wyborach zwycięstwo partji chłopskiej.

JUGOSŁAWJA.

Dalsza opozycja ludowców chorwackich.

Od chwili znanych zajść w Skupsztynie (w Sejmie) w Belgradzie, ludowcy chorwaccy nie biorą udziału w obradach Skupsztyny.

Rząd ks. Koroszeca, chcąc przełamać opozycję, postanowił nie wypłacać dyet tym posłom, którzy nie pojawiają się na posiedzeniach Sejmu.

Ponieważ jednak opozycja ludowców chorwackich osłabia bardzo silnie znaczenie państwa na terenie międzynarodowym, dlatego też, oprócz represji stosowanych do opozycyjnych posłów chorwackich z jednej strony, rząd daje do poznania, że poszedłby na pewne ustępstwa. Misję pośrednika między rządem a opozycją przyjął b. minister poseł Savczic.

Członkowie Ligi Narodów w Polsce

Generalny sekretarz Ligi Narodów p. Drumond i dyrektor polityczny Ligji p. Sugimura przybyli w dniu 20 b. m. do Warszawy, złożyli wizyty p. Prezydentowi na Zamku, szefowi rządu, marszałkowi Piłsudskiemu i marszałkowi Sejmu i Senatu.

Zaliczki gotówkowe na uprawę tytoniu.

Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego z jesienią b. r. wprowadza nader ważne udogodnienie dla uprawiających tytoń. Jeśli rolnik, zobowiąże się, że weźmie pod uprawę **2500 metrów kwadrat.** i jeśli założy t. zw. ciepłe rozsadniki do wytworzenia rozsady w ilości potrzebnej do obsadzenia przestrzeni zgłoszonej pod uprawę, to otrzymuje szczególnie korzystną zaliczkę gotówkową. **Zaliczka wynosi 60% przypuszczalnej wartości zbioru,** płatna jest w dwóch ratach. Pierwszą ratę otrzymuje rolnik, uprawiający tytoń na powyższych warunkach, już w chwili gdy dostaje pozwolenie na uprawę. Wobec nowego udogodnienia oraz pożyczek inwestycyjnych, jakie mogą otrzymywać uprawiający, uprawa tytoniu staje się szczególnie zyskowna.

Dom Ludowy „Wisła“ w Krakowie.

Jest w Krakowie, przy ul. Radziwiłłowskiej L. 32 narożny dom 2-piętrowy, na froncie, gdzie widnieje napis „Dom Ludowy „Wisła“. Z budynkiem tym jest związana następująca historja:

Jeszcze przed wojną zawiązało się w Krakowie Polskio Towarzystwo emigracyjne, którego dyrektorem był dziś już ś. p. Józef Okołowicz. Celem Towarzystwa była opieka nad wychodźcami, ochrona ich przed wyzyskiem i oszustami, udzielanie porad i pomocy. Towarzystwo to zakupiło dom przy ul. Radziwiłłowskiej, który przemieniło na schronisko dla emigrantów. Z chwilą wybuchu wojny, siłą rzeczy „Polskie Towarzystwo Emigracyjne“ było skazane na przerwanie swych prac, a ubikacje Towarzystwa zostały zarekwirowane dla celów wojskowych. Gospodarka urzędów wojskowych była tego rodzaju, że z chwilą zakończenia wojny z pięknie ongiś urządzonych sal pozostały puste ściany.

Dom ten w r. 1919 zakupiło na własność **„Ludowe Towarzystwo Ubezpieczeń Wzajemnych „Wisła“.** Założone w r. 1909 w Krakowie Towarzystwo „Wisła“, rozwijało ruchliwą działalność pod dyrekcją dziś już ś. p. dyrektora Stanisława Bednarskiego. Piękny znak Towarzystwa, Orzeł Biały coraz częściej pojawiał się na chatach i zabudowaniach gospodarczych, konkurując skutecznie czy to z czeskim Towarzystwem „Slavią“, czy też „Florjanką“. Wypadki wojenne przerwały ruchliwą działalność ze wszech miar tego pożytecznego Towarzystwa, **prezesem którego był ceniony polityk ludowy senator Średniawski.**

Wobec tego, że ustawą z dnia 23 czerwca 1921 wprowadzono w Małopolsce przymusowe ubezpieczenie od ognia, Rada Nadzorcza „Wisły“ przyszła do przekonania, że korzystniej będzie dla Towarzystwa i ubezpieczonych, jeżeli „Wisła“ przeprowadzi likwidację swych agend, a wszystkie ubezpieczenia odstąpi Powszechnemu Zakładowi Wzajemnych Ubezpieczeń, który też po przeprowadzonych pertraktacjach na to się zgodził.

Walne zgromadzenie delegatów „Wisły“ w dniu 15 września 1923 r. aprobowało to stanowisko i postanowiło likwidację Towarzystwa.

Ponieważ jednak statut Towarzystwa w razie likwidacji przewidywał rozdział czystego zysku pomiędzy wszystkich ubezpieczonych członków w stosunku wpłaconych przez nich premji przez cały czas członkostwa, przy 90.000 ubezpieczonych, koszt z rozdziałem połączony byłby większy, aniżeli wartość całego majątku — dlatego też Rada Nadzorcza zaproponowała Walnemu Zgromadzeniu zmianę tego punktu statutu w tym kierunku, aby pozostałą po likwidacji nadwyżkę majątku, użyć na stworzenie fundacji o dobroczynnych celach.

Likwidację Towarzystwa zleciło Walne **Zgromadzenie pp. Andrzejowi Średniawskiemu, Drowi Franciszkowi Bardlowi, Stanisławowi Szczepańskiemu, Janowi Kantemu Tatarze, Stanisławowi Bednarskiemu i Drowi Chmurze.** Trzej ostatni likwidatorowie w międzyczasie zmarli.

Likwidatorowie przeprowadzili ustalenie i **spłatę** wszelkich zobowiązań wobec wierzycieli „Wisły“.

Wszelkie zobowiązania Ludowego Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń „Wisła“ zostały w zupełności zaspokojone gotówką, zaś cały personal i zobowiązania „Wisły“ wobec niego przejął Polski **Zakład** Ubezpieczeń Wzajemnych.

Z likwidacji pozostał czysty majątek, **który przeznaczono jako dar na wieczystą fundację pod nazwą Dom Ludowy „Wisła“** w Krakowie, która ma służyć następującym celom.

1) **Udzielanie gościny i noclegów przejeżdżającym** przez Kraków emigrantom i reemigrantom polskim, tudzież pomieszczenie dla Towarzystw społecznych i instytucyj, zajmujących się emigracją polską.
2) Udzielanie gościny i noclegów Polakom, przybywającym do Krakowa na zjazdy, kursa, zgromadzenia, wycieczki i t. p. o charakterze społecznym, oświatowym i gospodarczym.
3) Udzielanie pomieszczenia Towarzystwom społecznym, mającym siedzibę w Krakowie, których statut ma na celu szerzenie wśród ludu wiejskiego powszechnej oświaty oraz wiedzy rolniczej i ogólnej.
4) Udzielanie pomieszczenia przedsiębiorstwom, które zajmują się wydawnictwami drukowemi i obrazkowemi, szerzącemi wśród ludu wiejskiego oświatę i wiedzę lub zajmują się organizacją ruchu emigracyjnego, przemysłu ludowego i t. p. Fundacja może ewentualnie przedsiębiorstwa te prowadzić na własny rachunek, przy zachowaniu przepisów prawa.

W dniu 1 grudnia b. r. odbędzie się w Krakowie ostatnie likwidacyjne Walne Zgromadzenie Lud. Tow. Wzaj. Ubezpieczeń „Wisła“, które to zgromadzenie ma powziąć formalne uchwały dotyczące zakończenia likwidacji i utworzenia z pozostałego czystego majątku wieczystej fundacji.

Tak więc dzięki inicjatywie senatora Średniawskiego, dzięki pracy likwidatorów, dzięki mądremu, wysoko, społecznemu stanowisku członków Walnego Zebrania, powstanie w Krakowie placówka ze wszech miar pożyteczna, która będzie służyć ludowi po wieczne czasy.

Poradnik prawniczy.

Dr ANTONI ŁUCKI.

Jak należy sporządzać rozporządzenia ostatniej woli.

KTO MOŻE BYĆ ŚWIADKIEM ROZPORZĄDZENIA OSTATNIEJ WOLI.

W zasadzie może świadkiem rozporządzenia ostatniej woli być każda osoba, która ukończyła 18 lat życia, a więc tak mężczyzna, jak i niewiasta. Wyjątek stanowią tylko ślepi, głusi, oraz niemi, a także tacy, którzy mowy spadkodawcy nie rozumieją. Tacy ludzie nigdy nie mogą być świadkami, a oprócz nich w poszczególnych wypadkach nie mogą być świadkami tacy ludzie, którzy sami coś ze spadku otrzymują, jak również nie mogą być świadkami małżonkowie takich osób, ich rodzice, dzieci, rodzeństwo lub osoby w tymże stopniu z nimi spowinowacone, a także i płatni domownicy (t. j. służba) tych osób, które cokolwiek ze spadku otrzymują.

Wobec tego na świadków rozporządzeń ostatniej woli należy wzywać ludzi takich, którzy nie są ani krewnymi, ani powinowatymi spadkobierców, ani też nie są ich płatnymi domownikami.

Mówiąc o świadkach, należy zwrócić uwagę, że do rozporządzenia ostatniej woli musi spadkodawca świadków wezwać i wyraźnie oświadczyć im, że chce uczynić rozporządzenie ostatniej woli i wzywa ich, aby byli świadkami tegoż. Nie byłby ważnym świadkiem testamentu ktoś taki, ktoby przypadkiem będąc obecny w domu spadkodawcy, słyszał jego rozporządzenie ostatniej woli, ale nie był wezwany do tegoż jako świadek.

Wreszcie jeszcze raz z naciskiem należy przypomnieć, że wszyscy trzej świadkowie muszą być przez cały czas, a więc nieprzerwanie i równocześnie obecni przy sporządzaniu rozporządzenia ostatniej woli.

ROZPORĄDZENIE OSTATNIEJ WOLI UPRZYWILEJOWANE.

Do ważności rozporządzenia ostatniej woli, sporządzanego w zwyczajnych warunkach, koniecznem jest zachowanie przepisanych przez ustawę formalności. Niedokładne wypełnienie choćby jednego szczegółu powoduje nieważność i bezskuteczność całego rozporządzenia.

Od formalności powyższych dopuszczalne są wyjątki, ale jedynie tylko przy sporządzaniu tak zwanych uprzywilejowanych rozporządzeń ostatniej woli, to jest takich, które sporządza się w czasie żeglugi, lub w miejscach, gdzie panuje mór lub podobna zaraza.

Przy takich uprzywilejowanych rozporządzeniach ostatniej woli mogą być świadkami nawet tacy małoletni, którzy ukończyli 14 lat życia, a także wystarcza przybranie nie trzech, ale tylko dwóch świadków, którzy nawet nie muszą być obaj równocześnie obecni, jeżeli zachodzi niebezpieczeństwo zarażenia.

NORMALNE ZAKOŃCZENIE PROCESU.

— Wszak pan pracesował się ze swoim bratem o willę — i któż teraz posiada ją?

— Mój adwokat...

Do naszych Czytelników!

Grudzień miesiącem jubileuszowym 15-lecia założenia „Piasta“.

Wielki Konkurs dla Czytelników.

Dnia 14 grudnia 1913 roku ukazał się pierwszy numer tygodnika „Piast“. W dniu tym w roku bieżącym upływa więc 15 lat pracy naszej, pracy szeregu ludzi nad wychowaniem, oświeceniem, usamodzielnieniem wsi, nad wywalczeniem należnych dla chłopów praw i równouprawnienia.

Apelujemy do naszych Czytelników, by miesiąc grudzień **poświęcili** w całości na **jednanie** nam nowych czytelników i sympatyków, by w miesiącu tym, każdy jako **cegiełkę** wzmacniającą byt naszego Wydawnictwa **zjednał** przynajmniej jednego czytelnika nowego.

W tym celu dołączamy do numeru dzisiejszego dla każdego czytelnika po jednym czeku, który jest równocześnie dla każdego zjednującego **losem do losowania o nagrody.**

Kto zjedna nam w tym miesiącu jednego czytelnika, lub kto wpłaci tym czekiem całoroczną prenumeratę „Piasta“ w kwocie zł. 10, ten będzie dopuszczony do losowania o nagrody, które odbędzie się z początkiem stycznia roku 1929.

Numer wybity na czeku jest zarazem numerem losu, kto więc zjedna nowych czytelników lub prześle całoroczną prenumeratę — niech zapisze sobie numer wybity na czeku, gdyż będzie to jego numer do losowania. Wyniki losowania podawać się będzie nie nazwiskami, a jedynie same numera.

Do rozlosowania jako nagrody przeznacza redakcja **różne maszyny rolnicze, narzędzia gospodarskie, książki, obrazy i przedmioty codziennego użytku, wartości ogólnej przeszło 3.000 zł.**

Termin zamknięcia konkursu upływa **z dniem 31 grudnia b. r.**

Wydawnictwo.

Z księgi mądrości Wschodu.

GDY KTO BIJE CIEBIE.

Gdy kto bije ciebie,
i ty go też bij,
nie daj się w potrzebie,
gdy kto bije ciebie.

Na ziemi, czy w niebie
chwytaj tęgi kij —
gdy kto bije ciebie,
i ty go też bij.

ŹLE, GDY w ULU RZĄDZĄ TRUTNIE.

Źle, gdy w ulu rządzą trutnie,
nie królowa-matka,
wieczne swary, wieczne kłótnie,
źle, gdy w ulu rządzą trutnie.

Na miód nie licz bałamutnie,
truteń brzuch nim natka —
źle, gdy w ulu rządzą trutnie,
nie królowa-matka.

KRONIKA.

Grudzień.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz. min.		Słońca Zachód godz. min.	
2 N.	Aurelji	7	50	3	48
3 P.	Franciszka	7	51	3	48
4 W	Barbary p.	7	53	3	47
5 Ś.	Saby op.	7	54	3	45
6 C.	Mikołaja b.	7	55	3	45
7 P.	Wig. Ambrożego	7	56	3	45
8 S.	**Niepok. Pocz. NMP.**	7	58	3	45
9 N.	Walerji	7	59	3	45

Z kroniki mordów i napadów bandyckich.

Niema dnia, by dzienniki nie donosiły o całym szeregu mordów popełnianych, zabójstw i napadów bandyckich. Jest to smutne świadectwo czasów powojennych. We wsi **Pąkwie** pod Brodami, bandyci zamordowali Michalinę Łodrymską. We wsi **Lachowice** pod Żywcem, 3 uzbrojonych w rewolwery bandytów napadło na przejeżdżających kupców, których ograbili. We wsi **Kęczynie**, pow. częstochowskim na tle sporu o tancerkę na weselu doszło do bójki, w której padły 4 trupy. We wsi **Wincetowie** pod Czerskiem niejaki Krawczyk zamordował swą żonę i jej kochanka, poczem sam odebrał sobie życie. **W Ostaszewie** bandyci urządzili napad na pocztę, wyrządzając znaczne szkody.

MORDERSTWO NA TLE RELIGIJNEM. Donoszą z Kowla, że we wsi Śmida doszło do niezwykłej tragedji. Na posiedzeniu rady gminnej 49-letni J. Mezowiec, pokłóciwszy się z wójtem, wszczął awanturę, za co wyrzucono go za drzwi. Mezowiec zaczął krzyczeć i odgrażać się.

Krzyk ten zwabił posterunkowego policji, który go chciał aresztować. Mezowiec wpadłszy w furję, wyrwał policjantowi bagnet i pchnął go nim w serce. Policjant zmarł natychmiast. Następnie Mezowiec zabił starszego posterunkowego Marciniaka i pobiegł na wieś, zabijając po drodze Janusza Emmego. Wpadłszy do domu żydowskiego zabił tam dwie osoby.

W ostateczności okazało się, że Mezowiec zabił 7 osób i ciężko ranił 5 osób. We wsi powstała panika, część ludności uciekła do lasu. Po godzinie przybył samochodem komendant policji powiatowej z Kowla z dwoma policjantami, rozbroił Mezowca i przewiózł go do Kowla. Mezowiec tłumaczył się, że działał pod wpływem tajemniczego przymusu djabła, który miał mu się pokazać.

Morderca należy do sekty sztundystów, która szerzy się zwłaszcza na Wołyniu i na Polesiu.

NAJSTARSZE DRZEWO. Najstarszem drzewem na świecie jest Bogaha, czyli drzewo święte; znajduje się ono w Anuradhapura, dawnej stolicy królów Cejlonu. Jest o films, zasadzony w r. 287 przed narodzeniem Chrystusa; ma więc przeszło dwa tysiące dwieście lat.

Trzeba przyznać, że jest to właściwie ruina. Gałęzie jego dawno już korzystają z podpór, inaczej odpadłyby zupełnie; pień trzeba było umocnić przy pomocy cegieł i cementu. Liście tego drzewa ludność zbiera pobożnie, traktując je jak święte relikwje.

Do stóp świętego drzewa przychodziły już wielomiljonowe rzesze pielgrzymów; nic też dziwnego, że je ogrodzono i że bardzo pilnie strzegą go kapłani hinduscy.

NIEZWYKŁY WYNIK OPERACJI. W żydowskim szpitalu w Warszawie Dr Abrahamowicz dokonał operacji na 19-letniej żydówce Dingoldównie, z której żołądka wydobył 132 gwoździe średniej wielkości, oraz 4 igły, które Dingoldówna połknęła w celach samobójstwa ze względu na stosunki rodzinne.

Wydobyte z żołądka żelaziwo zapełniło duży słój, który będzie umieszczony w muzeum szpitalnem.

KATASTROFA POLSKIEGO PAROWCA. Polski parowiec węglowy „Robur“ Nr. 2, rozbił się u wybrzeży Szwecji. Załoga parowca została uratowana.

POSZUKIWANIE SKARBÓW. W Modlinie odbywają się poszukiwania skarbu, który mieli porzucić Rosjanie w czasie cofania się wojsk rosyjskich w roku 1915. W skrzyni zakopanej, w obrębie zabudowań fortecznych, ma się znajdować 96 kg. złota.

POŻAR KOŚCIOŁA Z 17 WIEKU. W Ćwiertlinie Dolnym, w powiecie rybnickim, spłonął stary kościół drewniany XVII wieku. Szkody wynoszą przeszło 200.000 złotych.

OLBRZYMI POŻAR W CZARNYM DUNAJCU. W Czarnym Dunajcu wybuchł wielki pożar, pastwą którego stało się **23 stodoły wraz z tegorocznemi zbiorami i jeden dom mieszkalny.** Wartość spalonego mienia, obliczają na 150.000 złotych.

W ZAKOPANEM spłonął hotel „Polonja“.

PLAGA NIEDŹWIEDZI. Koło Delatyna, w województwie stanisławowskiem, pojawiły się niedźwiedzie, wyrządzając znaczne szkody wśród bydła i owiec. W czasie obławy zabito potężną niedźwiedzicę. Na połoninach, z obawy przed drapieżnikami, palą się całemi nocami olbrzymie ogniska.

UCIECZKA KAPŁANA POLSKIEGO Z TAJGI SYBIRSKIEJ. Ksiądz kanonik Tarnowski b. sekretarz arcybiskupa Cieplaka, skazany swego czasu na śmierć, a następnie ułaskawiony i zesłany na Syberję, zbiegł z więzienia sowieckiego i po przebyciu 750 km. dostał na terytorjum chińskie. Władze chińskie udzieliły zbiegowi pomocy.

KATASTROFY OKRĘTOWE NA ATLANTYKU. Nad Oceanem Atlantyckim przeciągają olbrzymie burze. Szereg okrętów tonie, wzywając drogą radjo telegraficzną pomocy.

BOHATERSKI MURZYN. W czasie katastrofy okrętowej parowca „Vestris“, który zatonął u brzegów amerykańskich, młody chłopak okrętowy nazwiskiem Likorisz wyratował 16 pasażerów. Znany bogacz amerykański Straus oświadczył, że zamierza obdarzyć bohaterskiego murzyna kwotą 20.000 dolarów.

ROZSZERZENIE WŁADZY WOJEWODÓW. Ministerstwo spraw wewnętrznych zamierza w najbliższym czasie przekazać władzom administracyjnym

II. instancji (województwom) szereg spraw, załatwianych dotychczas w centrali. M. in. władzom administracyjnym II. instancji przekazane być mają decyzje w sprawie stosowania wyjątków przy wydawaniu koncesji na handel alkoholem w budynkach położonych w pobliżu instytucyj publicznych.

WYSTAWA PAMIĄTEK Z WIELKIEJ WOJNY. W Amsterdamie otwarto wystawę pamiątek z wojny światowej. Zgromadzone na wystawie eksponaty spełnią z wielkiem powodzeniem rolę propagandy przeciwwojennej, skuteczniej od patetycznych odezw, gdyż ad oculos stawiają całą grozę minionej wojny światowej.

Głównym działem wystawy jest ogromny zbiór różnorodnych dokumentów wojennych, a więc odezw różnych narodów, biorących udział w wojnie, których szumny patos służył do podsycania morderczej walki, a specyficznie „wojenny“, bojowy ton szerzy nienawiść do wroga. Z niezwykłą siłą przemawia do zwiedzających umieszczony przy wejściu ogromny plakat z szeregiem suchych, a jakże wymownych zestawień cyfrowych. Kilka liczb mówi więcej, niż tomy dzieł, poświęconych tragedji wojny światowej: 13 miljonów zabitych, 20 miljonów kalek, 9 miljonów sierot, 5 miljonów wdów. Przez 4 lata wojny w każdej minucie 12 ludzi padało ofiarą wojny. A ogólny koszt wojny światowej 400 miljardów dolarów, czyli na naszą walutę 3.207,535,000.000 zł. Osobny dział na wystawie stanowią oryginalne pamiątki: czarne, skamieniałe grudy jakiejś mieszaniny, która w czasie wojny służyła ludziom za pokarm pod szumną nazwą chleba, buty papierowe, ubrania z pokrzywy, przeróżne „namiastki“ środków żywnościowych, oszczędnościowe recepty kuchenne, suszone rośliny, których nie jadłaby nierogacizna, a które ludziom zastępowały jarzyny.

NIESŁUSZNA INTERPRETACJA USTAWY ALKOHOLOWEJ — USUNIĘTA. Jak wiadomo, nowe rozporządzenie Ministerstwa Skarbu z dnia 7 lutego roku 1928 (Dziennik Ustaw Nr. 60 poz. 556) miało wprowadzić cały szereg zasadniczych zmian w urządzeniu zakładów sprzedaży napojów alkoholowych.

Odnośne przepisy władze skarbowe interpretowały w tym sensie, że pomieszczenie każdego zakładu ze sprzedażą napojów alkoholowych winno obejmować przynajmniej jeden pokój i nie może mieć wewnętrznego połączenia z jakiemkolwiek innem pomieszczeniem handlowem lub prywatnem mieszkaniem. Wobec tego wszystkie wyroby alkoholowe (wódki i wina) w zamkniętych naczyniach należałoby usunąć od 1 stycznia 1929 r. ze sklepów kolonjalnych i sprzedawać je w osobnych, nie mających bezpośredniego połączenia ze składem kolonjalnym ubikacjach lub je zlikwidować.

Rzecz prosta, że tego rodzaju interpretacja wprowadziłaby poprostu rewolucję w handlu winno-kolonjalnym, narażając kupiectwo na poważne straty materjalne, związane z przebudową składów, utrzymaniem osobnego personalu i t. d.

Jak się dowiadujemy, dzięki interwencji Związku towarzystw kupieckich na Pomorzu, który pierwszy zajął się tą sprawą, Ministerstwo Skarbu, zważywszy na specyficzne warunki tego rodzaju handlu, zgodziło się na pozostawienie stanu obecnego w tych przedsiębiorstwach, które w chwili ukazania się omawianego rozporządzenia istniały, pod warunkiem wykupienia drugiego patentu na sprzedaż butelkową. Nowe rozporządzenie zatem stosowane będzie jedynie tylko w stosunku do nowopowstających przedsiębiorstw.

Odpowiedzi Redakcji.

Józef Malejki w Felsztynie: Obie korespondencje w druku, głos w skróceniu, prosimy o dalsze. **Wdebe:** Wierszyk „Żniwa“ ładny — zachowany do następnego numeru. — **Jasiek od młyna:** Za wypadki przy pracy odpowiada Państwowy Zakład Ubezpieczeń od wypadków we Lwowie — Brajerowska, gdzie trzeba się zwrócić z doniesieniem o wypadku. — **Antoni Oliwa:** Proszę podać świadków pobicia Pana przez policjanta albo świadectwo lekarskie, to nasi posłowie zrobią interpelację. **J. K., Bachowice:** Nadesłane korespondencje damy w skróceniu.

Andrzej Łasak, w Maniowie. Kwota 300.000 Mkp. z października 1923 r. wynosi 1 zł. 6 gr. Najlepiej byłoby sprawę załatwić w ten sposób, by dłużnik oddał tyle żyta, ile możnaby było kupić w październiku 1923 r. za 300.000 Mkp. — **Józef Rymanowicz.** Odpowiedź wysłaliśmy listownie w dniu 13 listopada. — **Anna Masłowa.** Narazilibyśmy się na konfiskatę. — **Wiktorja Musiał.** Będzie odpowiedź w „Piaście“. — **Stanisław Nogawka.** „Listy z Podróży“, Sienkiewicza, są w księgarniach wyczerpane. Cena ich była przeszło 4 zł. Możnaby je nabyć jeszcze w antykwarniach. — **Maciej Skobel.** Sprawę Pańską zbadamy, po zbadaniu damy odpowiedź w „Piaście“. **Leon Kurowski.** Korespondencję umieściliśmy. Poselstwo Stanów Zjednoczonych Ameryki mieści się w Warszawie przy ul. Foksal 3. Konsulat amerykański znajduje się przy ul. Jasnej 11. Po sprzedaniu majątku nie da już się nic zrobić. Prosimy o korespondencję z tamtych stron. Za pracę serdecznie dziękujemy. Pozdrowienie. — **Katarzyna Kaczmarczyk.** Gdyby Pani wiedziała, w jakim Stanie Ameryki siostra przebywała, możnaby odnieść się wprost do konsulatu. Przy poszukiwaniu osoby zaginionej należy odnieść się do miejscowego Starostwa. — **Aleksander Gruba:** List otrzymaliśmy. Podręcznik do średnich pomiarów wydał inż. Włodzimierz Dziakiewicz. Można go nabyć w większych księgarniach. Przystępnie opracowany poręcznik wydało również Towarzystwo Gospodarcze we Lwowie, gdzie można odnośną broszurę zamówić. — **Franciszek Michałek.** Nadesłane artykuły będą drukowane w miarę miejsca. — **Antoni Kołodziej.** „Politykę i Miłość“ można zamówić w Drukarni św. Wojciecha w Poznaniu, za zaliczeniem pocztowem. — **Jan Siuśko.** W tym wypadku nie otrzyma Pan odszkodowania za padłego konia. — **Jan Kurowski.** Odpowiedź wysłaliśmy listem 15 listopada b. r. — **Józef Pastor.** W sprawie renty damy odpowiedź. „Związek Hallerczyków“ w Polsce istnieje. Siedzibą Związku jest Warszawa. W Krakowie istnieje Chorągiew Hallerczyków. Adres jest: Związek Hallerczyków Kraków, ul. Kopernika, p. Dalewski, L. 7. — **Kazimierz Solarz,** Wasylkowce. Prosimy zwrócić się do Powiatowej Komendy Uzupełnień.

Słomę długą, czystą, żytnią do krycia dachów, żyto do siewu, owies
Słomę długą, na sieczkę, siano i słomę prasowaną.
Ziemniaki. dostarcza wagonowo po najtańszych cenach i najdogodniejszych warunkach zapłaty. 671

Feliks Mirkowski
Poznań, Ratajczaka 31.

Perlmuttera ultramaryna

jest bezwzględnie najlepszą i najwydatniejszą farbą do bielizny. wapna i celów malarskich. Odznaczona na wystawach w Brukseli i Medjolanie złotemi medalami

Biura „Fabryki Ch. Perlmutter. Lwów, Słoneczna 20
Wszędzie do nabycia. 697 256

NERWOL

Chemika Dra FRANZOSA

jedyny radykalny i wypróbowany środek (nacieranie) na

REUMATYZM

kłucie z powodu przeziębienia, na postrzał, ischias i t. p.

Żądać w aptekach.

Wyrób i główna sprzedaż:
APTEKA MIKOLASCHA
LWÓW, KOPERNIKA 1. 840 (-)



ZIÓŁKOWY SPIRYTUS „MERIDIOL“

antys.-kosm. znany i ulubiony idealny środek domowy używają miljony ludzi do pielęgnowania ciała, nacierania bo orzeźwia, wzmacnia, niszczy zarodki infekcji i jest bezwzględnie lepszy od wszelkich wódek francuskich zagranicznych. 4620

Przy zakupie zważać na markę ochronną „**MERIDIOL**“ i nic pozwolić sobie bezprawnie nic innego wmówić.

Żądać w drogerjach i składach aptecznych. Gdzie nie do nabycia wysyła 5 but. za 10·— zł. za zaliczką.

Chemiczne Laboratorium Meridiol, Józef Zielonacki, Królewska Huta

---



Ignacy Cypres

Kraków, ul. Szewska L. 13 P.

wysyła: Mandoliny włoskie po 25 do 28 zł. — Skrzypce szkolne ze smyczkiem 22 zł. Harmonje 1-rzęd. wied mod., 35 zł., 2-rzęd., wied mod. 50 zł. Niklowy „Gre Roskopf“ patent z łańcuszkiem 13 zł, niklowy płaski zegarek słynnej marki „Enigma“ 22 zł Klarnet 8 klap. 33 zł., 10 klap. 45 zł.

Cennik ilustrowany zegarów i instrumentów muzyczn. darmo i opłatnie
704 26 0

GŁUCHOTA ULECZALNA

Fenomenalny wynalazek „EUFONJA“ zademonstrowany specjalistom.
Sami się wyleczycie z przytępionego słuchu, szumu i cieknięcia z uszów. — Liczne podziękowania. — Pouczającą broszurę wysyła bezpłatnie na żądanie

„EUFONJA“ Liszki koło Krakowa

Już wyszedł wydany przez Małopolskie Towarzystwo Rolnicze

WIELKI KALENDARZ KOŁEK ROLNICZYCH na rok 1929

zawiera ciekawą i zajmującą treść rolniczą i powieściową bardzo obfite i niezbędne rolnikowi informacje, taryfy, wskazówki i zestawienia gospodarcze.

Barwna okładka — 416 stron druku — Ponad 120 ilustracyj.

Cena 2·40 zł., z przesyłką pocztową 2·90 zł.

Do nabycia u PP. Instruktorów roln., w Składnicach Kółek rolniczych i Spółdzielniach rolniczo-handl. („Rolnikach“), lub w Administracji Kalendarza Kółek roln. w Krakowie, plac Szczepański L. 8.

827 (—)

KURSY KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH

L. HUBICKIEGO

rządowo upoważnione przyjmują wpisy

w Krakowie przy ul. Pijarskiej 4. w Kielcach przy ul. Żelaznej 12. w Wadowicach przy Pl. Kościuszki 1

znane jako najlepsze w Polsce, prowadzone przez najwybitniejsze siły fachowe. Posiadają własne warsztaty, modelarnie i nowoczesne samochody do nauki jazdy. Wpisy przyjmujemy codziennie. Ulgi dla PP. Oficerów urzędników państwowych, wszelkich instyt. humanitarnych, Strzelca, Przysposobienia Wojskowego i t. p. Wolne mieszkania dla zamiejscowych. Piszcie o informacje i prospekty. Dla niezamożnych i bezrobotnych specjalne ulgi. 702

PŁÓTNA

lniane i bawełniane, na wszelkie bielizny, chusteczki ręczniki, ścierki. chodniki bardzo trwałe cajgi-struks, szewioty, kamgarny i t. p. lepsze wyroby tkackie, poleca: JÓZEF JÓRASZ PRZEMYSŁ TKACKI, KORCZYNA powiat Krosno. (Na próbki i druki, nadesłać 1—2 zł. znaczkami). Napisać z których tkanin próbki potrzebne. (Zamawiający towar, otrzyma premję w dodatku). 76-4

BEZPŁATNIE. 846 (1-0)

Niema w kraju osoby, któraby nie potrzebowała naszych wyrobów, a mianowicie: płótna, prześcieradeł, obrusów, ręczników, bielizny damskiej i męskiej, bielizny ciepłej, swetrów, kołder watowych, pończoch, skarpetek, materjałów na ubiory damskie i męskie. Każdy zatem powinien się zwrócić listownie do nas po bezpłatny cennik fabryczny. Zamówione towary wysyłamy na prowincję przez pocztę. — Adresować: Skład Fabryczny:

„Tkanina Krajowa“, Łódź, Aleja 1-go Maja 45.

BLEDNICĘ

BRAK KRWI USUWA

Mra KRZYSZTOFORSKIEGO

WINO CHINOWO-ŻELAZISTE

na maladze hiszpańskiej

reguluje słabości kobiece, dodaje siły, podnieca apetyt, **przyczynia krwi, położnicom zadziwiająco szybko przywraca siły**, a specjalnie polecane przez lekarzy w chorobach płucnych. po przebytych ciężkich chorobach, przy osłabieniu ogólnem, oberwaniu, braku ochoty do życia, nudnościach, zawrotach głowy, wyczerpaniu fizycznem i umysłowem. Do nabycia w aptekach i drogerjach do miejscowości gdzie niema na składzie można zamawiać wprost z fabryki we własnym interesie, by ustrzec się przed podróbkami, — **żądać wyraźnie**

Mra KRZYSZTOFORSKIEGO

WINO CHINOWO-ŻELAZISTE

Naśladownictwo energicznie odrzucić!

Flaszka mniejsza z przes, zł 3·50, 5 flaszek 13 zł.
Flaszka podwójna „ zł 5·—, 5 „ 22 zł.

Wyłączny skład i wyrób na Polskę

Fabryka chemiczna Mr Krzysztoforski, Tarnów. I.

MAZUR JÓZEF, ur. 15. III. 1906 w Laszczynach, pow. Łańcut, unieważnia skradzioną książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Rzeszów. 863

Pod lasem nad rzeką
Fabryki pracują,
W nich tysiący młotów
Śliczne kosy kują.

Z najprzedniejszej stali
Cienko wykuwają
Owe cudne ostre kosy,
Które „Szczytem“ nazywają.

Bo znak „Szczyt“ wyryty
Jest na każdej kosie,
Kto ten znak zobaczy,
Szybko o nią prosi. 864

„POPĘD“
Fabryka lin transmisyjnych, budowlanych, gurtów i szpagatu
JÓZEF WAŁKOWIŃSKI I SYN
Kraków — Dębniki. 355

Najlepsze w świecie oryginalne szwedzkie wirówki

„ALFA-LAVAL“

są niedoścignione pod względem trwałości mechanizmu, prostoty budowy i dokładności odtłuszczania.

1.300 najwyższych nagród i odznaczeń.

30-letnia piśmienna gwarancja używalności.

Na wystawie Rolniczo-Przemysłowej przy I-ych Targach Północnych w Wilnie dn. 18/8 — 19/9 1928 r. otrzymaliśmy
Wielki Medal Złoty
— za wirówki „ALFA—LAVAL“ i nne maszyny mleczarskie. —

Kompletne instalacje mleczarń ręcznych, parowych, paroturbinowych itp.



DŁUGOTERMINOWY KREDYT.

Żądajcie katalogu wirówek i maszyn mleczarskich. 481 (1—0)

Towarzystwo ALFA—LAVAL, Sp. z o. o.

Warszawa, Krakowskie-Przedmieście 60. — Oddział w Poznaniu, ul. Gwarna 9.

Zastępcy we wszystkich miastach i miasteczkach Rzeczypospolitej.

CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy	1 zł	Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej	3 zł	Cała strona 4-szpaltowa po tekście	450 z
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm	30 gr	Cała strona 3-szpaltowa w tekście	800 zł	Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej stronie 50% drożej	
W tekście na stronie 3-szpaltowe za 1 wiersz mm	60 gr	Cała strona tytułowa	800 zł		

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy.

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: Stanisław Marcinkowski. Odpow. redaktor: Eugenjusz Bielenin. Druk. „Głos Narodu“, Kraków, pod zarz. R. Ferka.